



GDZIE DIABEŁ
NIE MOŻE,
TAM POŚLE...

BAD
GIRL

WERONIKA
SAWICKA



BAD

GIRL

**WERONIKA
SAWICKA**



Redaktorka prowadząca: Joanna Pawłowska
Wydawczyni: Joanna Pawłowska
Redakcja: Magdalena Kawka
Korekta: Ida Świerkocka
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Eugene Partyzan / Shutterstock.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2022 by Weronika Sawicka
Copyright © 2022, Niegrzeczne Książki an imprint of Wydawnictwo
Kobiece Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2022
ISBN 978-83-67069-49-6

Grupa Wydawnictwo Kobiece | www.WydawnictwoKobiece.pl



NIEGRZECZNE
KSIĄŻKI



Rozdział 1

★ Beyoncé, Run The World ★

POPRAWIŁAM SPÓDNICĘ. Sięgała mi za kolana.

Jezu, nawet zakonnice się tak nie ubierają.

Ale czego się nie robi dla pieniędzy. Musiałam pamiętać, że to dla wyższego dobra. Zaraz po pracy zamierzałam wskoczyć w dresy i wypić butelkę wina.

Tak, to dobry plan. A teraz głowa do góry, plecy proste i cycki do przodu. Poradzisz sobie, dziewczyno.

Ostatni raz z niechęcią przyjrzałam się swojemu odbiciu w lustrze. Wyglądałam jak podręcznikowy przykład sekretarki. Niestety nie takiej, którą czeka namiętny romans z szefem i seks na biurku. Byłam jej całkowitym przeciwieństwem: ołówkowa spódnica w kolorze błota, którą znalazłam w lumpie, i kremowa bluzka, kiedyś biała, dopóki nie trafiła do pralki ze stringami w panterkę. Tak to jest, gdy robisz pranie po

pijaku. Ale najgorsze były buty. Żadne seksowne szpilki, tylko czółenka babuni! Kompletnie aseksualne. Nie przyciągałam niczyjej uwagi, mogłam wtopić się w tłum. Czyli dokładnie odwrotnie, niż robiłam przez większość swojego życia. Nowy szef dostałby zawału, gdyby odkrył, kogo naprawdę zatrudnili w jego firmie. Gdyby zobaczyli prawdziwą mnie, nigdy nie dostałabym tej roboty. Ale wszystko było zakryte, nikt się nie powinien zorientować. To tylko na kilka tygodni, może miesięcy, musiałam wytrzymać.

Weź się w garść.

Drzwi windy się otworzyły. Wysiadłam na piętrze, na którym od teraz miałam spędzać minimum osiem godzin dziennie.

Po prostu cudownie.

Ruszyłam do recepcji, żeby zaczekać na jakąś Susan, która miała pokazać mi moje nowe stanowisko pracy.

Przywitała mnie elegancka szatynka za wysokim konturem. Przedstawiła się jako Ashley. Wskazała fotel przy oknie, skąd rozciągał się widok na Miami skąpane w porannym słońcu. Odpłynęłam myślami w stronę nowego wyzwania, które mnie czeka: całkowita zmiana wizerunku, wstawianie o nieludzkiej porze, by zasuwać w robocie, której nie chcę, ale potrzebuję. I moje własne biurko.

Zanim skrzywiłam się po raz kolejny tego poranka, usłyszałam stukot szpilek na marmurowych płytkach. Z profesjonalnym uśmiechem na twarzy podeszła do mnie kobieta. Wyglądała na jakieś trzydzieści lat. Zmrużyłam oczy. Jej policzki na pewno nieraz poddane były zabiegom odmładzającym, więc

równie dobrze mogła być bliżej czterdziestki. Sprawiała wrażenie bogatej paniusi, która chce mnie przywitać w swojej letniej rezydencji w Hamptons. Jeszcze daleko jej było do suki, ale to mogły być pozory.

– Dzień dobry, ty musisz być naszą nową młodszą asystentką. Samantha Parker, tak?

– Tak, to ja, dzień dobry. – Podałam jej dłoń i uśmiechnęłam się nieśmiało. Ćwiczyłam to od kilku dni.

– Jestem Susan Cooper, miło mi powitać cię na pokładzie. – Wyciągnęła do mnie rękę. Wyglądała, jakby wyszła prosto od kosmetyczki, a po drodze wstąpiła jeszcze na szybkie zakupy po nową torebkę od Prady.

Nie było jeszcze ósmej, latości.

– Oprowadzę cię po piętrze, chociaż pewnie już widziałaś część biura. To twój pierwszy dzień, dlatego nie zarzucimy cię od razu wszystkimi obowiązkami. Gdybyś miała jakieś pytania, możesz z tym śmiało przyjść do mnie albo do kogoś z twojego działu. Z radością witamy nowe twarze w naszych szeregach i cenimy przyjazne nastawienie wśród współpracowników – wyrecytowała formułkę z podręcznika, który na pewno każą im wkuć, zanim wypuszczą po nowe zdobycze do korpoświata swoją armię cyborgów w szpilkach od Jimmy'ego Choo. – Najpierw pokażę ci część socjalną i łazienki. – Ruszyła w stronę wind. – Później przejdziemy do biur i sali konferencyjnej.

Starałam się nadążyć za stukotem jej obcasów, ale poruszała się bardzo szybko na tych swoich szcudłach. Mijała już windy, gdy nagle rozsunęły się drzwi jednej z nich. Szykowna Susan – od teraz tak ją będę nazywać – nagle się zatrzymała

i wytrzeszczyła oczy ze zdziwienia. Ale już po chwili na jej twarzy zagościł seksowny uśmiech.

– Och, dzień dobry. Nie spodziewałam się dzisiaj pana tak wcześnie – powiedziała uwodzicielskim tonem i wypięła ogromne piersi.

Serio? Z powodu jakiegoś faceta? Nie bądź żalosna, kochanie.

Naprawdę nie chciałam przewrócić oczami, ale to było silniejsze ode mnie. Mam nadzieję, że nie było widać przez okulary.

– Witaj, Susan. Wpadłem tylko na chwilę, żeby zostawić Michaelowi dokumenty – odpowiedział mężczyzna.

Moim ciałem wstrząsnął dreszcz. Przysięgam! Ale głos!

Co się ze mną dzieje?

Podeszłam bliżej, by w końcu zobaczyć nowo przybyłego.

Zauważył mnie i nasze spojrzenia się spotkały, a mnie z wrażenia sparaliżowało.

– O, kurwa – wymknęło mi się z ust, zanim zasłoniłam je ręką.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

